

JAN PAWEŁ II

PAMIĘTAJMY O TYM CO PAPIEŻ JAN XXIII POWIEDZIAŁ RODZINOM*

Z tej szczerzej i przejrzystej wiary, wpojonej przez rodziców, płynęło także całkowite i ufne zdanie się na Opatrzność. Wiara, słusznie i wyraźnie tradycyjna, która jednak nie jest statyczna, zamrożona, fałszywie konserwatywna pośród wymagających i porywających przemian czasów i sytuacji; przeciwnie, jest w cudowny sposób młodzieńcza, nieustraszona, otwarta i tak przewidująca, iż mogła wydać ideę Soboru Watykańskiego II i go rozpocząć; wyostrzona inteligencją odczuwania wszystkich zagadnień towarzyszących współczesnej epoce.

„Oglądaliśmy, Boże, dzieła Twej miłości!”

Te słowa liturgii dobrze wyrażają myśl dzisiejszej *Domenica in Albis*, dnia, w którym obchodząc stulecie narodzin papieża Jana XXIII w jego rodzinnej wsi, rozważamy wspaniały dar Boży, jakim było jego życie i nauczanie.

Witam was serdecznie i zapewniam, że uczestniczenie z wami w tej wymownej uroczystości, w tych ceremoniach, napełnia moje serce radością i wzruszeniem. Serdecznie was wszystkich pozdrawiam.

Przywiodło mnie tu żywe pragnienie wyrażenia mojemu czcigodnemu poprzednikowi hołdu i wdzięczności, który winien jest mu nie tylko Kościół, ale i wszyscy ludzie, którzy cieszyli się jego dobrocią i mądrością.

Wielu z was, mieszkańców Sotto il Monte i Bergamo, znało papieża Jana, widziało go i spotykało; rozmawialiście z nim, słyszeliście jego ciepły głos, pełen miłości, przekonywający i wrażliwy na każdą radość i każde ludzkie cierpienie. Ja także wspominam z wielkim wzruszeniem, jak podczas pierwszego zgromadzenia Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza na kończącym go spotkaniu, pozdrawiał nas; miało to być do widzenia, a było ostatnim pożegnaniem.

W szczególny sposób miło mi przypomnieć serdeczność, z jaką papież Jan odnosił się zawsze do mojej ojczyzny, Polski. 17 września 1912 roku, z okazji Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu, odwiedził Kraków i w katedrze, przy ołtarzu cudownego Krzyża na Wawelu – jak sam wspomina z wielką dbałością o szczegóły – odprawił Mszę św. Kilka razy odwiedził także sanktuarium maryjne

* Homilia wygłoszona przez Jego Świątobliwość Jana Pawła II podczas Mszy Świętej w Sotto il Monte, miejscowości rodzinnej papieża Jana XXIII, 26 kwietnia 1981 roku. Tekst przytaczamy za: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1989, t. 4 (1981), cz. 1, s. 487-491.

na Jasnej Górze; w głębokich uczuciach religijnych mojego narodu odkrył coś sobie bliskiego, co go rozrzewniło i krzepiło.

Było więc rzeczą słuszną i należną, by przy tak wyjątkowej i uroczystej okazji następcą na Stolicy Piotrowej przybył do jego rodzinnej wioski, by rozważać jego orędzie i odetchnąć jego duchowością.

Jak wam dobrze wiadomo, 25 listopada 1881 roku, w piątek, w rodzinie Roncallich urodził się Angelo Giuseppe, czwarty z trzynastorga dzieci, i tegoż wieczora dzwon kościoła parafialnego ogłaszał jego chrzest.

W ten sposób dzisiaj obchodzimy nie tylko przyjęcie na świat małego Angelino, ale także duchowe narodziny do życia łaski i wiary tego, który miał stać się, jak powiedział Paweł VI, „papieżem dobroci i łagodności w sprawowaniu pasterskiej posługi Kościoła”¹; papieżem, który potrafi kochać wszystkich i który przez wszystkich był kochany za swoje znamienne cechy: ojcostwo, pogodę, ludzką i kapłańską wrażliwość. Powodem jego nadzwyczajnego sukcesu, czci i uczuć, jakimi otoczył go cały świat, tak za życia, jak i dzisiaj, była jego dobroć: ludzkość odczuwa najwyższą potrzebę dobroci. Za dobroć ludzkość kochała papieża Jana, za nią po dziś dzień czci go i wspomina.

Zdaje się, że widzimy go na tych ulicach, na tych wzgórzach, między tymi domami, w tym krajobrazie, który gorąco miłował i aż po ostatnie dni życia wspominał z czułością – „drogie gniazdo w Sotto il Monte”, do którego każdego roku, kiedy tylko mógł, przybywał jako kapłan, biskup i kardynał, ażeby tu się ukryć, ażeby na nowo ukoić swego ducha in gratia et fide, jak nauczyli go rodzice i ojciec chrzestny, wuj Zaverio.

Na pytanie, jakie sobie zadajemy, gdzie i jak papież Jan otrzymał dary dobroci i ojcostwa, złączone z nienaruszoną i czystą chrześcijańską wiarą, odpowiedzieć jest łatwo: w swej rodzinie.

On sam, w ciągu całego długiego życia i w wielu pismach prywatnych i oficjalnych, ze wzruszeniem i wdzięcznością wspomina swe patriarchalne ognisko domowe, lata chłopięce i młodzieńcze spędzone w jasnym i pogodnym otoczeniu, którego stylem była łaska Boża, przeżywana z prostotą i konsekwentnie, regułą życia – katechizm i nauka w parafii, pociechą – Msza w dzień święty i wieczorny różaniec; codziennym obowiązkiem była tam miłość: „Byliśmy ubodzy – pisał papież Jan – ale zadowoleni ze swego położenia, ufni w pomoc Opatrzności. Kiedy w drzwiach kuchni, gdzie dwadzieścioro dzieciarni czekało na miskę zupy, ukazywał się żebrak, zawsze było jeszcze jedno miejsce. Matka moja krzątała się, by posadzić gościa przy nas”².

¹ P a w e ł VI, *Insegnamenti di Paolo VI*, t. 1 (1963), s. 534.

² J a n XXIII, <http://www.papagiovanni.com/sito/pensiero/giornale-dell-anima.html>. Zob. też: t e n ż e, *Dziennik duszy*, tłum. J.K. Ledóchowska SJK, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000 (przyp. red.).

Katecheza rodzinna i parafialna stanowiły pierwszy pokarm duchowy. Był wierny praktyce miłosierdzia i rytom Kościoła, był zawsze w nie zaangażowany, bowiem w rodzicach miał przykład i zachętę oraz pierwszą szkołę teologii. Z serdecznością wspominał w jednym z przemówień: „Drogi obraz Matki Bożej Wspomożycielki przez wiele lat był czymś bliskim dla naszych oczu chłopca i młodzieńca w domu rodziców”³. A w przemówieniu wygłoszonym w osiemdziesiątą rocznicę urodzin powiedział: „To właśnie z tych wspomnień wzięło początek i pokarm pobożności to, co odnosiło się do życia religijnego, do sanktuarium naszych rodzin, skromnych, pracowitych, bogobojnych i pogodnych”⁴.

W noc Bożego Narodzenia 1959 roku z głęboką tęsknotą powracał do dalekich czasów, z prostotą i mądrością wytyczał linie chrześcijańskiej doktryny na temat rodziny: „Jak dobrze były przeżywane wielkie rzeczywistości rodziny chrześcijańskiej! Narzeczeństwo w blaskach Bożego światła, małżeństwo, święte i nienaruszalne, zgodnie z czterema charakterystycznymi cechami: wiernością, czystością, miłością wzajemną i świętą bojaźnią; duch roztropności i poświęcenia w uważnym wychowaniu dzieci; oraz zawsze, w każdej okoliczności, miłość bliźniego, przebaczenie, duch cierpliwości, ufność, szacunek wobec innych. Tak właśnie buduje się dom, który nie runie”⁵.

Jego wiara, biorąca początek w rodzinie, oświecona i potwierdzona przez poważne i metodyczne studia w seminarium, idąc szlakiem wytyczonym przez Pismo święte, nauczanie Kościoła, patrystykę i poprawną teologię na wysokim poziomie, której w ciągu lat towarzyszyła lektura i rozmyślenia wielkich mistrzów ascezy i mistyki, pozostała w ten sposób zawsze zwarta, głęboka i uładowana, nigdy nie była dotknięta odchyleniami modernizmu, nie zbaczała z prostej drogi Prawdy. W 1910 zanotował w *Dzienniku duszy*: „Na klęczkach dziękuję Bogu za to, że się ostałem wśród tego wzburzenia i niepokoju umysłów i języków... Muszę zawsze o tym pamiętać, że Kościół nosi w sobie prawdę Chrystusową, wieczyście młodą i po wsze czasy aktualną... Największym skarbem mojej duszy jest wiara, szczerą i prostą wiarą moich rodziców i dziadków”.

Z tej szczerzej i przejrzystej wiary, wpojonej przez rodziców, płynęło także całkowite i ufne zdanie się na Opatrzność, które wyraża motto inspirujące całe jego życie „Oboedientia et Pax”; wiara zrodziła ową nadprzyrodzoną i eschatologiczną wizję istnienia i historii, dzięki której może on postępować w świetle rzeczy ostatecznych i teologii sięgającej poza doczesność. Wiara ta, dogłębnie rozumiana jako Prawda absolutna i jako sens ludzkiej egzystencji, znalazła wyraz w słodyczy pobożności, które w ciągu wieków wyrosły

³ *Discorsi, Messaggi, Colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII*, t. 4 (28 X 1961-27 X 1962), Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano 1963, s. 307.

⁴ Tamże, s. 23.

⁵ Tamże, t. 2 (28 X 1959-28 X 1960), Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano 1961, s. 96.

z życiodajnego pnia dogmatu; zjednoczenie z Chrystusem eucharystycznym i ukrzyżowanym, z Najświętszym Sercem; nabożeństwo do Najświętszej Maryi, aniołów, świętych; nieustanna pamięć o duszach w czyśćcu; i oczywiście nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, regularna spowiedź, różaniec, rekolekcje, medytacja i pielgrzymki.

Wiara, słusznie i wyraźnie tradycyjna, która jednak nie jest statyczna, zamrożona, fałszywie konserwatywna wśród wymagających i porywających przemian czasów i sytuacji; przeciwnie, jest w cudowny sposób młodzieńcza, nieustraszona, otwarta i tak przewidująca, iż mogła wydać ideę Soboru Watykańskiego II i go rozpocząć; wyostzona inteligencją odczuwania wszystkich zagadnień towarzyszących współczesnej epoce, czego dowodem są encykliki *Mater et Magistra* i *Pacem in terris*.

Papież Jan był naprawdę człowiekiem posłanym od Boga! Bezmiernie bogate i cenne jest dziedzictwo, które nam zostawił. Lecz na ziemi rodzinnej, gdzie od najbliższych otrzymał pierwsze ziarna wiary, która następnie rozwinęła się w sposób tak zdumiewający i płodny, chcę przypomnieć i zebrać szczególnie to, co mówi na temat rodziny.

Już on ostrzegął przed niebezpieczeństwami, które się nad rodziną gromadzą: „Sanktuarium to – mówił z sercem rozdartym – zagrożone jest tyloma niebezpieczeństwami. Propaganda, niekiedy niekontrolowana, posługuje się potężnymi środkami prasy, widowisk i rozrywek, aby rozpowszechnić, szczególnie wśród młodzieży, zgubne załączki zepsucia. Konieczne jest, by rodzina broniła się... korzystając również, kiedy trzeba, z opieki prawa cywilnego”⁶. Nauczanie jego pozostaje więc wciąż ważne i aktualne, bowiem jest głosem Prawdy i wyraża to, czego w głębi serca oczekuje każdy człowiek. Chciałbym zamknąć to nauczanie w następujących pięciu zasadniczych punktach.

– Nade wszystko świętość rodziny, a więc również miłości i płciowości: „Rodzina jest darem Boga – mówił – zakłada istnienie powołania, które pochodzi z wysoka, powołania, którego się nie improwizuje”⁷. „W rodzinie dokonuje się przedziwna i najściślejsza współpraca człowieka z Bogiem: dwie osoby ludzkie, stworzone na obraz i podobieństwo Boga, wezwane są nie tylko do wielkiego zadania kontynuowania i przedłużania stwórczego dzieła, przez dawanie nowym istnieniom życia fizycznego, w które Duch ożywczy tchnie potężną zasadę życia nieśmiertelnego, ale również do zadania szlachetniejszego, które udoskonala to pierwsze: do obywatelskiego i chrześcijańskiego

⁶ Tamże, t. 1 (28 X 1958-28 X 1959), Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2000, s. 172.

⁷ Tamże, t. 3 (28 X 1960-3 VI 1961), Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano 1962, s. 67.

wychowania potomstwa⁸. Z racji tej podstawowej cechy Jezus zechciał, by małżeństwo było sakramentem.

– Moralność rodziny: „Nie dajmy się zwieść, zaślepić, omamić – ostrzegał z chrześcijańską i ojcowską mądrością – Krzyż jest zawsze jedyną nadzieją zbawienia; prawo Boże swymi dziesięcioma przykazaniem przypomina zawsze światu, że w nim tylko jest zabezpieczenie sumień i rodzin, że tylko w jego zachowywaniu leży tajemnica pokoju i spokoju sumienia. Kto o tym zapomni, nawet jeżeli wydaje się, że stroni od wszelkiego poważnego zaangażowania, przygotowuje sobie prędzej czy później smutek i nędzę⁹”. Przy innej okazji dodał: „Kult czystości jest zaszczytem i najcenniejszym skarbem chrześcijańskiej rodziny¹⁰”.

– Odpowiedzialność rodziny: Papież Jan ufa wspieranej łaską Bożą pracy wychowawczej rodziców. Zwracając się do matek, mówił: „Głos matki, która zachęca, prosi, zaklina, pozostaje głęboko wyryty w sercu jej dzieci i nie da się go już zapomnieć. O, tylko Bóg zna dobro zrodzone przez ten głos, i pożytek, jaki niesie on Kościołowi i społeczności ludzkiej¹¹”. Do ojców mówił: „W rodzinach, gdzie ojciec modli się i wierzy wiarą radosną i świadomą, uczestniczy w pouczeniach katechetycznych i prowadzi na nie swoje dzieci, nie będzie burz i rozterek z powodu młodzieży zbuntowanej i szorstkiej. Chcemy, by nasze słowa zawsze były słowami nadziei, lecz jesteśmy pewni, że odpowiedzialność za niektóre przejawy zniechęcenia w życiu młodych ludzi, ponoszą w wielkim stopniu i przede wszystkim ci rodzice, szczególnie ojcowie rodzin, którzy uchylają się od spełniania ściśle określonych i poważnych obowiązków swego stanu¹²”.

– Cel rodziny: W tym punkcie papież Jan mówił jasno i prosto: celem, dla którego człowiek się rodzi, jest świętość i zbawienie, dla tego też celu Bóg powołał rodzinę. Dwadzieścia lat temu, w liście-testamencie napisanym z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin, wspominając kolejno każdego ze swych ukochanych bliskich, pisał: „To właśnie liczy się najbardziej: zapewnić sobie życie wieczne, zawierając się dobroci Boga, który wszystko widzi i troszczy się o wszystko” (3 grudnia 1961). Komentując poszczególne tajemnice Różańca, stwierdzał, że modli się w trzeciej tajemnicy radosnej za dzieci wszystkich plemion ludzkich, które przyszły na świat w ostatnich dwudziestu czterech godzinach¹³.

– Rodzina chrześcijańska jako przykład: Papież Jan gorąco wzywał rodziców i dzieci chrześcijańskie do dawania, na wzór Świętej Rodziny, przykładu wiary i cnoty we współczesnym świecie. „Tajemnica prawdziwego pokoju

⁸ Tamże, t. 2, s. 519.

⁹ Tamże, t. 2, s. 281n.

¹⁰ Tamże, t. 4, s. 897.

¹¹ Tamże, t. 2, s. 67.

¹² Tamże, t. 4, s. 272.

¹³ Por. tamże, t. 4, s. 241.

– mówił – trwałej zgody, uległości dzieci, rozkwitu dobrych obyczajów, leży w ciągłym i hojnym naśladowaniu słodyczy i skromności Świętej Rodziny”¹⁴. Papież Jan wie na pewno, że z tych wzorowych rodzin wyjść mogą, mimo trudności czasów, liczne i wyborne powołania kapłańskie i zakonne.

Oto w skrócie odnosząca się do rodziny nauka wielkiego i dobrego Papieża, nauka, która zawiera otwarte oskarżenie teorii i praktyk wymierzonych przeciw instytucji rodziny.

Uśmiechnięta, dobra postać papieża Jana, tak bliska sercu wszystkich Włochów, niech się przyczyni do tego, aby raz jeszcze ujawniło się w sercach owo dziedzictwo dobroci i solidarności, znamienne dla ludu, który pragnie życia, a nie śmierci człowieka, awansu, a nie zniszczenia rodziny.

Najdrożsi Bracia i Dzieci! Móc spotkać się znów dziś, tu, w Sotto il Monte, z papieżem Janem dla uczczenia stulecia jego urodzin, to niewątpliwie dla wszystkich wielka radość i słodkie ukojenie; ale musi to także pobudzić do tego, by stale mieć w świadomości jego przykład i by słuchać jego słów: „Wszystkim bowiem, którzy opowiedzieli się za Chrystusem – pisał w *Pacem in terris* – przystoi stać się jakby iskrami światła, zarzewiem miłości i zaczy-nem wspólnoty”¹⁵.

Oto zadanie, które w jego imieniu wam zostawiam! Zostawiam je wam, Mieszkańcy Sotto il Monte i całej przezeń umiłowanej ziemi bergameńskiej, idąc w tym za wskazaniem programu duszpasterskiego, doskonale ułożonego przez waszego biskupa.

To zadanie pozostawiam wszystkim wiernym Kościoła, kapłanom i świeckim, i rozciągam je na wszystkich ludzi dobrej woli, którzy zostali przyciągnięci i poruszeni ojcowską postacią papieża Jana.

Niech również cennym dziedzictwem wszystkich będzie czułe nabożeństwo do Maryi Najświętszej, pobożność, która zawsze cechowała jego życie. „Do niczego innego nie dąży ona, jak do tego, by uczynić mocniejszą, bardziej gotową i czynną naszą wiarę” – to są jego słowa. „Maryja pomoże nam wszystkim, którzy jesteśmy pielgrzymami na tym padole; przy jej najwyższym wsparciu pokonamy nieuniknione smutki i przeciwności i przyzwyczajmy się patrzeć w Niebo z pogodą i radością”¹⁶.

¹⁴ Tamże, t. 2, s. 118n.

¹⁵ J a n XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, nr 57.

¹⁶ *Discorsi, Messaggi, Colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII*, t. 2, s. 707.